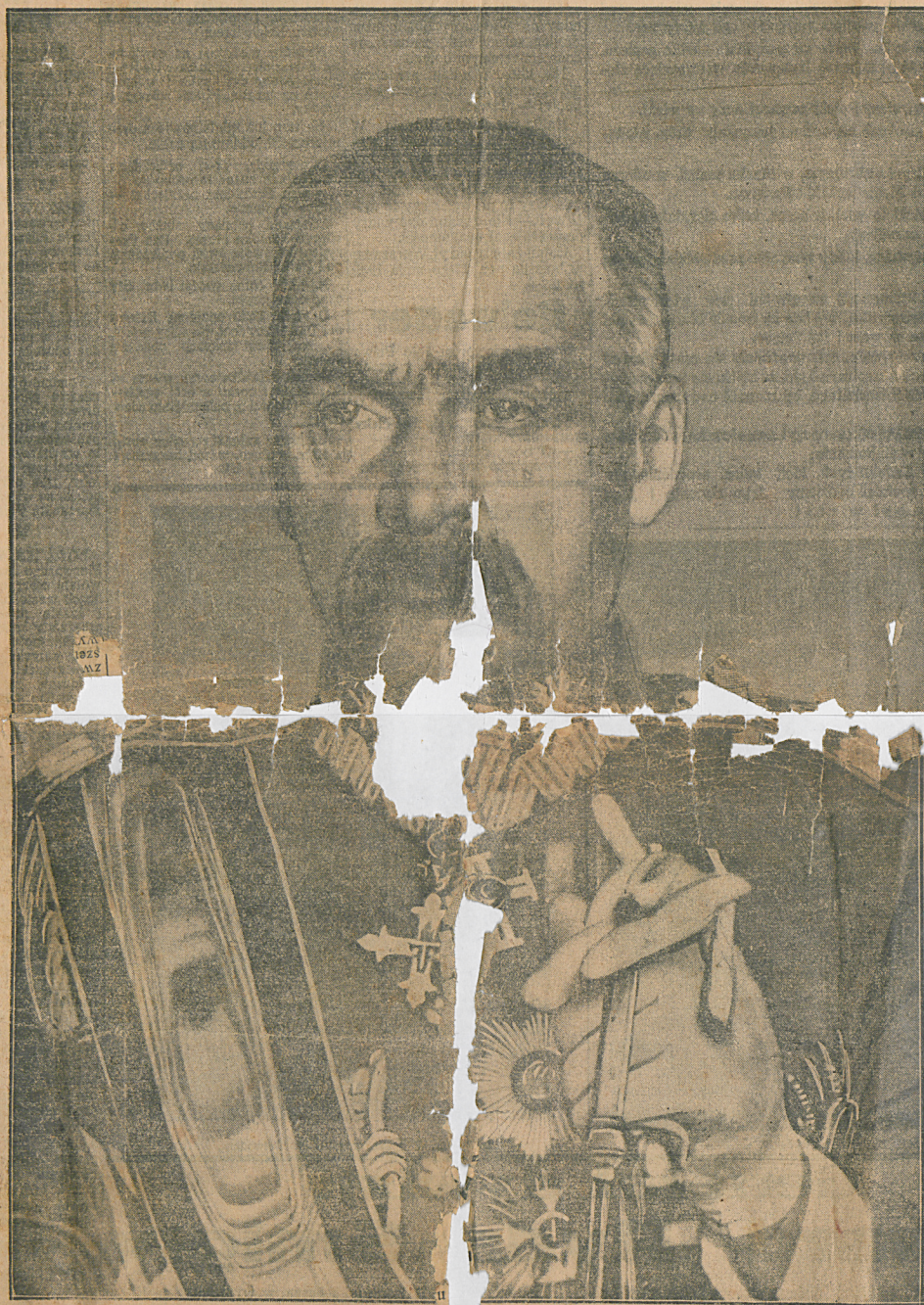




Józef Piłsudski
Pierwszy Marszałek Polski
(5.XII.1867 - 12.V.1935)

Życie będzie w nas!

Jakże, Polsko, powitasz dziś ten dzień, ten dzień, kiedy na pierwszych stronach dzienników ujrzysz najdroższe swe imię i najdroższe nazwisko Józefa Piłsudskiego w czarnej obwódce!

Kiedy rzucimy okiem na tę niewiarygodną wieść, niewiarygodną, a jednak, niestety, nieodwołalną, zalegnie między nami cisza. Szloch wstrząśnie gardłem najsilniejszego wśród nas.

Józef Piłsudski nie żyje... Jakże możesz, biała kartko papieru, udźwignąć te cztery zwykłe, a tak beznamiętnie wstrząsające słowa?

Wskrzესiciel i budowniczy Polski zamknął oczy na wieki.

Te oczy, które w mrokach niewoli wypatrywały dróg, wiodących do wolności.

I dojrzały je w Cynie zbrojnym, w błysku szabel, w ofierze krwi, w znoju walk o Niepodległość i Państwo.

Uczyszło się na wieki to wielkie serce, które cierpiało za miliony i radowało się za miliony.

Spoczął ten genialny mózg, który wszystko przewidywał, wszystko przemyslał.

I spoczęło to ciało, którego nie zmogła ani cęła więzienna X Pawilonu, ani tajga syberyjska, ani lata na froncie bitewnym, ani ta gigantyczna praca w wolnej już Polsce.

Dała nam Opatrzność wtedy, gdy dopełniały się czasy niewoli i w kśledze przeznaczeń zapisane było, że zbliża się kres martyrologii Polski — Józefa Piłsudskiego, by rozpał nad nami słońce Wolności.

Dziś, gdy Odnowiciel Polski zakończył swa ziemską wędrówkę, złączmy się wszyscy w ślubowaniu:

Kroczyć będziemy śladami tych idei, które promieniowały z Jego serca i mózgu, spełniać będziemy Jego zlecenia i Jego wskazania, by żyw był w nas!



Rok 1933: W Belwederze.

Bolesna noc w całej Polsce

W stolicy

Tragiczna wieść o zgonie Marszałka Piłsudskiego spadła o północy na Warszawę, jak piorun. Stolica, serce Polski, zamarta, rażona śmiertelnym bólem.

Na ulicach wielu przechodniów, zarówno mężczyzn, jak i kobiet — płakało.

Radio przewołało audycję. W restauracjach i kawiarniach muzyka zamilkła natychmiast, wszyscy rozeszli się do domów. Nieustannie brzęczały telefony:

— Czy to prawda? czy to możliwe? — Nie chciało dać wiary przerażającej wiadomości.

Całun żałoby okrył Warszawę w bolesna noc, 12-go maja 1935 roku.

Belweder

Późnym wieczorem koło Belwederu zaczęły się zbierać gromady ludzi z miasta — po jednej i drugiej stronie. Wszyscy rozmawiali, siłomieni głosem.

Od czasu do czasu słychać cichy przejmujący głos:

— O Boże Boże...

Naprzeciwko nas poprzez listy-

wie drzew pada jasny blask światła spływającego z rozżarzonych lamp.

Od czasu do czasu przemykały samochody i zwalniały bieg przed samym Belwederem.

Niektóre wjeżdżały na oświetlony dziedziniec. Zdaleka widać postacie osób cywilnych i wojskowych na tarasie. Potem znikają w środku.

Są tam już ministrowie z premierem Sławkim na czele.

Około godz. 12-iej nadjeżdżają dwa dobrze znane samochody. — Pan Prezydent przyjechał — szepczą w tłumie.

Zandarui, pełniący służbę, otwiera szeroko bramy. Pan Prezydent ze swoją rodziną podjeżdża pod Pałac Belwederski.

Na ulicy coraz więcej ludzi. Słychać obce języki.

O godz. 12.30 opuszcza Belweder Pan Prezydent. Na ulicy wśród posępnej ciszy wszyscy obnażają głowy.

Powoli odjeżdża coraz więcej samochodów i coraz więcej wychodzi osobistości z pałacu Belwederskiego.

Ala ludzie zebrani na ulicy zostają jeszcze długo, wśród bezgranicznego smutku i bólu.

W ukochanym mieście Marszałka Piłsudskiego

WILNO 13.5. Wiadomość o zgonie Marszałka Piłsudskiego nadeszła do Wilna wczoraj późnym wieczorem i wywołała wstrząsające wrażenie. Przerwano wszelkie uroczystości i zabawy. Wzdziano na ulicach wiele płaczących osób.

W Krakowie

KRAKÓW 13.5. Wiadomość o zgonie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego nadeszła do Krakowa w nocy, wywołując ogólne przygnębienie. Na mieście ukazały się bezpłatne nadzwyczajne wydania dzienników, donoszące o zgonie Marszałka. We wszystkich lokalach umilkły orkiestry, a publiczność w pełnym skupieniu i powadze opuściła lokale, które na znak żałoby zamknięto.

Pomimo późnej godziny w środku miasta panował ożywiony ruch przechodniów, którzy dzielili się smutną wiadomością. Na gmachach państwowych i prywatnych poczęły wywieszać żałobne chorągwie, symbol tego wielkiego smutku i żałoby, jaka okryła się cała ziemia polska na wieść o zgonie Wielkiego Marszałka Polski.

W Łodzi

ŁÓDŹ 13.5. Wiadomość o zgonie Pierwszego Marszałka Polski wywołała olbrzymie wrażenie. Na ulicach wzmożony ruch. Restauracje i lokale publiczne samorzutnie przerwały koncerty itp.

Publiczność w sposób ogólny opuszczała natychmiast lokale. Starostwo grodzkie w Łodzi ogłosiło nieoficjalne zarządzenie o wywieśnię żałobnych chorągiew i przykryciu krenażów wizerunkiem polskim. Wym. przy o charakterze rozrywki.

Głos Francji

PARYŻ 13.5. Agencja Havasa donosi z Warszawy:

Wczoraj o g. 20.45 zmarł Marszałek Piłsudski. Lekarze stwierdzili raka żołądka. Rada ministrów odbyła posiedzenie i postanowiła ogłosić odczepek do narodu. Przed rezydencją Marszałka gromadzi się tłum. Wiadomość o śmierci Marszałka rozpowszechnia się w Warszawie z wielką szybkością.

Zgon Marszałka Piłsudskiego stanowił wprowadzić ciężki cios dla Polski, jednakże, jak podkreśla agencja Havasa, nowa Konstytucja jest uchwalona; premier Sławek jest zaufanym przyjacielem Marszałka Piłsudskiego, zarówno jak i Prezydent Mościcki, którego władza na mocy nowej Konstytucji została znacząco rozszerzona.

W Berlinie

BERLIN 13.5. Wiadomość o zgonie Marszałka Piłsudskiego nadeszła do Berlina około godz. 23 i wywołała tu olbrzymie wrażenie. Mimo niedzieli i późnej pory trzęsienie wstrząsnęło w Berlinie. W redakcji pism, z urzędów oraz placówek dyplomatycznych zwracano się w sprawie również do ambasady Polski jak i do oddziału P.A.T. z zapytaniem, czy wiadomość o zgonie nie odpowiada prawdzie.

„Völkischer Beobachter“ na naczelnym miejscu zamieszcza wiadomość w żałobnej obwódce podkreślając, że niepowetowana strata „jaka dotknęła niemiecką polską, wywołuje w całym Niemczech najżywsze współczucie.

W Pradze

PRAGA 13.5. Radio czeskosłowackie podało wczoraj wiadomość o zgonie Marszałka Piłsudskiego, poczem nadano marsz żałoby Chopina i na znak żałoby przerwano audycje.

General dywizji Edward Rydz-Śmigły

Jeden z pierwszych żołnierzy Twórcy Związku Strzeleckiego i Legionów Polskich, generał Edward Rydz-Śmigły obejmuje stanowisko Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

Nietylko jeden z pierwszych żołnierzy Komendanta. Lecz również i duchowo Mu najbliższy, związany ćwierćwiekiem wspólnej pracy wojskowej.

W latach, gdy w mrokach niewoli zapalił Józef Piłsudski znicz wolności, gdy szukał ludzi nieugiętego charakteru i wewnętrznej mocy, którzyby idealnie podległości przyoblekali w Czyn — wybrał Edwarda Rydz-Śmigłego jako organizatora polskiej siły zbrojnej, odgadł w nim swą genialną intuicją chlubę polskiego bojownika o wolność. W zaraniu heroicznego zapasu wyznaczył Komendant w Rydz-Śmigłym charakter ze spisu, wspa-

niale tworzywo żołnierskie, które jał rzeźbić na własny obraz i podobieństwo.

Już na szereg lat przed wojną Edward Rydz-Śmigły odgrywał w ruchu strzeleckim i przygotowywaniu do uformowania polskich oddziałów wojskowych wybitną rolę.

Z chwili, gdy wybuchła wojna i Legiony ruszają w pole — major Rydz-Śmigły, dowódca I pułku legionowej piechoty, w ogniu bitew, w specju inicjatywy i cudownego daru powagi, śmiałości, poczucia odpowiedzialności, zahartowuje się na stal ogniotrwała, na klingę szpady ostrzej, nieomylniej i niezłomnej.

W walkach Legionów, od bitwy pod Konarami po krwawą bitwę nad Styrem i Stochodem dowódca I pułku legionowego odgrywał rolę wybitną i chlubną.

A kiedy w 1917 Komendant Piłsudski staje wywieziony z Polski, zony aż do ostatnich dni wojny w Magdeburgu, kraj nie pozostawia bez wodza i ostoja woli Czynu był Rydz-Śmigły, naczelny komendant Polskiej Organizacji Wojskowej, głównasprężyna przygotowań do złamania przez wlad okupacyjną i przyspieszenia walki o wolność państwa.

W listopadzie 1918, gdy wrzeszczą spadają kłany niewoli, Wódz Naczelny powierza generałowi Rydz-Śmigłemu nadzór nad wojskami, najbardziej odpowiedzialne posterunki w dwuletnich walkach o granice państwa.

General Rydz-Śmigły formuje spoczkiem 1919 i Dywizję Legionów w Ołtowie Mazowieckim, na jej czele zdobywa Wilno, z nią rusza na zdobycie Wy-

neburga, w wyprawie na Kijów dowodzi armią, a w wielkiej bitwie w lecie 1920 roku otrzymuje jedno z najtrudniejszych, a zarazem najważniejszych zadań w wielkim planie akcji, opracowanym przez Naczelnego Wodza.

Na ciele woli zwycięskiego Wodza był generał Rydz-Śmigły strzałą nieomylną, ostrzem decyzji, które odwracały kartę historii i wykreślały granice Polski.

Po zawarciu pokoju, Józef Piłsudski wyznacza bohaterskiemu swemu towarzysowi broni miejsce w swym pobliżu, czyni go jednym z najbliższych swych współpracowników w Generalnym Inspektoracie Armii, powierza mu swe zastępstwo w pracach nad uczynieniem z naszej armii instrumentu pokoju, a zarazem siły, na której oprócz mogłoby być wolne Państwo.